

czystość, na której celebrował ks. Jan Marcelli Gutkowski b. biskup podlaski. Obraz Najświętszej Panny nowo wymalowany na blasze miedzianej, lecz na wzór dawnego, i wyratowaną z pożaru sukienką okryty, był przez pomienionego biskupa poświęcony we Lwowie, następnie z Krystynopola, odległego o milę od Sokala, z solenną processją niesiony, a nakoniec przez celebranta przy stosownem nabożeństwie i kazaniu umieszczony w kaplicy Najświętszej Matki Boskiej. Na ten obchód zgromadziła się taka moc obywatelstwa i wiejskiego ludu, jakiej z dawien dawna nie pamiętano.

Teraźniejszy kościół ma całkiem nowe ołtarze, ozdoby i obrazy; z dawnego nic prawie nie zostało. Nagrobkowe napisy, w skutek zasypania ich gruzami spadających murów, zatarły się; ocalało jednak kilka portretów, mianowicie pierwszego fundatora Jana Ostroroga i niektórych Potockich. W kaplicy Matki Boskiej przechowały się także trzy płaskorzeźby dobrego dłuta, wyobrażające mękę Zbawiciela. Jedne aparaty kościelne pozostały nietknięte. Jest ich przeszło sztuk 80. Niektóre z nich kosztowne i pięknej roboty, między temi ornat zielony z haftem wyobrażającym mękę Pańską, a do niego garnitur koloru czerwonego z bogatą materią turecką. Utrzymuje się podanie klasztorne, jakoby ornat ten miał pochodzić z daru Jana Sobieskiego. Jest jeszcze kosztowny ornat z daru Maryi Teresy cesarzowej austriackiej. Archiwum klasztorne mieści dokładne zapiski do historii klasztoru od czasu założenia onegoż, spis wszystkich ofiar wniesionych do kościoła, niemniej osób pogrzebanych w grobowcach świątyni. Znajduje się także klasztorna biblioteka, posiadająca wiele dobrych dzieł w rozmaitych językach.

Żeby dać wyobrażenie jakie bogactwa zdobiły niegdyś obraz Najświętszej Panny Maryi, powiemy że podierały go, jak się ze spisów pokazuje, kolumny ze srebra, dęte, wraz z kapitelami i pilastrami, między którymi stały dwa naturalnej wielkości posągi, przedstawiające św. Franciszka serafickiego i św. Antoniego padewskiego. Postumenta pod nimi były również blachą srebrną obijane. Dokoła wizerunku i na kolumnach znajdowało się kilkaset wotów srebrnych i złotych. Z czterech monstrancyj, jedna była staroświeckiej misterniej roboty, szczerozłota, wysadzana perłami i rubinami; inne trzy srebrne, wyłacane. Kielichów różnego kształtu było siedmnaście; a co puszek, krzyżów, pacyfikałów, relikwiarzów! Samych koron liczone 12; dziś niema ani jednej. Sukienek szytych perłami i wysadzanych drogiemi kamieniami, było dwie; dziś żadnej. Potrzeby bezdenne austriackiego skarbu dawno pochłonęły te służbie Bożej poświęcone kosztowności. Dzisiejszy skarbiec zawiera ledwo kilka sztuk naczyń kościelnych z pozłacanej miedzi. Zapewne, chwała Boża i tak nie doznaje uszczerbku; lecz ileż ucierpiała na tém sama tradycja przywiązana do pobożnej intencji donatorów!.... L. S.